

Będziemy inwigilowani przez liczniki energii?

23 marca 2013

Inteligentne liczniki energii mogą wiele powiedzieć o stylu życia domowników. Nowe Prawo energetyczne może je upowszechnić, nie zabezpieczając jednak naszej prywatności. Rząd zrezygnował z tego pomysłu, ale w Sejmie po cichutku idea wróciła.

„Dziennik Internautów” raczej rzadko podejmuje temat prawa energetycznego, ale również w tym obszarze czeka nas technologiczna rewolucja, która może wpłynąć m.in. na naszą prywatność.

Chodzi o inteligentne liczniki energii, które są czymś więcej niż tylko licznikami rejestrującymi zużycie prądu. Urządzenia te komunikują się z systemami operatora, umożliwiając przekazywanie bardzo wielu danych o poborze energii elektrycznej, nawet kilka razy na godzinę.

Takie liczniki mogą zachęcić do oszczędzania energii i sprawią, że będziemy płacić za energię naprawdę zużytą. Ułatwiają one stosowanie różnych taryf. Mogą także wykrywać braki w dostawie prądu i automatycznie o nich informować, mogą nawet współpracować z innymi inteligentnymi urządzeniami.

Oczywiście liczniki te wygenerują wiele danych...

Tutaj dochodzimy do wady inteligentnych liczników – umożliwiają one inwigilację. Naukowcy wykazywali już, że na podstawie tych danych można ocenić, ile osób przebywa w mieszkaniu/domu i jakie specjalistyczne urządzenia są używane, a nawet jaki serial ogląda dana osoba.

Inteligentne liczniki energii są fantastyczne, mogą ułatwić nam życie, ale staną się zagrożeniem dla prywatności, jeśli

będą obowiązkowe i prawo nie zapewni stosowania ich wyłącznie w celach związanych z dostawą energii.

Obowiązek wprowadzenia inteligentnych liczników proponował już rząd, ale wycofał się z pomysłu, prawdopodobnie w wyniku krytycznych opinii. Teraz pomysł wrócił, o czym poinformowali nas przedstawiciele Fundacji Panoptikon, zajmującej się problemami społeczeństwa nadzorowanego.

Projekt nowelizacji prawa energetycznego zakłada, że inteligentne urządzenia mają zostać zainstalowane u 80% odbiorców do końca 2020 r. Pomysł został dorzucony do ustawy w sejmowej podkomisji, rzecz jasna z pominięciem etapu konsultacji.

– Sejmowa podkomisja, dorzucając do projektu poselskiego inteligentne liczniki, nie tylko nie przeprowadziła analizy, czy są one konieczne. Nie zagwarantowała również, żeby zbierane dane podlegały należytej ochronie: decyzję o tym, jak często liczniki będą przekazywać dane, pozostawiono Operatorowi Informacji Pomiarowych, a zestaw przekazywanych danych będzie taki sam niezależnie od celu, do jakiego będą wykorzystane. Minister do celów statystycznych i sprzedawca (...) otrzymają dokładnie ten sam pakiet informacji. Co więcej, projekt w wersji przygotowanej przez podkomisję nie reguluje czasu, przez który dane mają być przechowywane, ani nie nakłada obowiązku niszczenia zbędnych danych – informuje Panoptikon.

Zwracając uwagę na ten problem, trzeba uwzględnić dwie rzeczy. Po pierwsze, nie można mówić, że posłowie naruszyli prawo, robiąc „wrzutkę” do ustawy na tym etapie. Wszystko odbyło się zgodnie z prawem, ale jednak nie było do końca uczciwe wobec obywateli, którzy najczęściej nie mogą śledzić prac podkomisji.

Po drugie, nie chodzi o to, że inteligentne liczniki energii jako takie są złe. To jest kawał dobrej i pożytecznej

technologii. Jeśli jednak nie ustalimy zawczasu zasad korzystania z tej technologii, stworzymy pokusę do inwigilacji. Ustanowimy nowy stan rzeczy, w którym za prąd będziemy płacić nie tylko pieniędzmi, ale i prywatnością.

Innymi słowy liczniki energii powinny służyć tylko do pomiaru energii, a prawo powinno gwarantować, że tak pozostanie.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)

UZUPEŁNIENIE WM

Warto również wiedzieć, że nowe liczniki będą emitować sygnały radiowe szkodliwe dla zdrowia ludzi podobnie, jak telefony komórkowe. Będą jednak emitować w mieszkaniach i domach sygnał cały czas, 24 godziny na dobę.